

KURJER WIECZORNY

Dolar w Warszawie
9.950.000

CENA OGŁOSZENI:
1-sza str. i w tekście 80.000 mk. za wiersz milimetryczny (str. 10 szpalt).
Nekrologi 50.000
Nadane po tekście 50.000
Zwyczajne 3.000
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc., zaś firm zagranicznych o 100 proc. drożej.

CENA PRENUMERATY:
Miesięcznie w Łodzi mk. 3.300.000
" " kraju 4.200.000
" " zagranicą 6.000.000
Odnoszenie do domu 250000 mk. miesięcznie „Kurier Wieczorny” łącznie z „Głosem Polskim”, wraz z odnośnikiem 8.500.000 mk. miesięcznie.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska nr. 106
Telefon nr. 7-99.

Waloryzacja weksli obowiązuje od 23.I.

Odnośne rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej ogłoszono w Dzienniku ustaw Nr. 7.

Dziś już nie można wystawiać weksli markowych, gdyż nie przyjmuje ich P. K. K. P.

Stare protesty markowe można waloryzować po kursie dnia płatności.

WARSZAWA, 25 stycznia (Pat). W numerze siódmym dziennika ustaw, ogłoszono rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 20-go stycznia 1924 r. na zasadzie którego mają być wyrażone w złotych wartości przedmiotów majątkowych i zobowiązań na wszelkiego rodzaju dokumentach i aktach prawnych, nie wyłączając weksli i papierów wartościowych. Również mogą opiewać na złote wpływy do ksiąg hipotecznych i innych rejestrów publicznych. Podobnie

w złotych mogą być dochodzone przed sądami pretensje, wynikające ze wszelkich tytułów prawnych, niezależnie od waluty na jaką opiewają.

Złote będą obliczane i płacone w markach polskich według waloryzacyjnego franka złotego, ustalonego przez ministra skarbu na dzień w którym przypada obliczenie względnie zapłata. Jednak strony mogą przyjąć za podstawę obliczenia lub zapłaty kurs giełdowy franka złotego. Co do dokumentów i aktów prawnych w powództwach sądowych, określających w złotych wartość przedmiotów użytkowych i zobowiązań przed dniem 23-cim stycznia, to takowe są ważne, o ile przewidują kurs złotego, nie przekraczający kursu franka złotego.

Lord Grey za porozumieniem z Francją.

WIEDEN, 25 stycznia. (Pat) — do zawarcia paktu gwarancyjnego z Francją. Jak zaznacza dziennik „Neue Freie Presse” do nosi z Londynu: Na zgromadzeniu wyborców liberalów w Londynie lord Grey wygłosił mowę, w której poruszył konieczne warunki

do zawarcia paktu gwarancyjnego z Francją. Jak zaznacza dziennik „Neue Freie Presse” do nosi z Londynu: Na zgromadzeniu wyborców liberalów w Londynie lord Grey wygłosił mowę, w której poruszył konieczne warunki

Ambasador angielski w Berlinie germanofilem.

WIEDEN, 25 stycznia. (Pat) — wany będzie Messingham, który uchodzi za germanofila. Po rozejmie zbierał on przez dłuższy czas składki dla cierpiącej głód ludności niemieckiej.

Po śmierci Lenina.

KONDOLENCJE.

MOSKWA, 25 stycznia. (Pat). Radiostacja moskiewska donosi: Ewdołmos przesłał na rece Kalinina pismo kondolencyjne z powodu śmierci Lenina. Również kondolencyjną depeszę przysłał Fryderyk Adler, który w imieniu II międzynarodówki wyraża głęboki żal z powodu śmierci Lenina. Przedstawiciele rządu sowieckiego otrzymali z zagranicy liczne telegramy kondolencyjne, między innymi od Ismeta paszy i Mustafy Kemala paszy. Przedstawiciele poselstw zagranicznych w Rosji wyrazili rządowi sowieckiemu wyrazy ubolewania.

POGRZEB W NIEDZIELĘ.

MOSKWA, 25 stycznia. (Pat). Radiostacja moskiewska komunikuje: Zwiłki Lenina zostaną pochowane na Czerwonym Placu koło posagu, znajdującego się przed grobem Swierdłowa, przedstawiającego robotnika. Pogrzeb odłożony został do niedzieli, celem umożliwienia wzięcia w nim udziału wielkiej misji zagranicznej, znajdującej się w drodze. Dziś ambasador niemiecki złoży w imieniu korpusu dyplomatycznego wieniec na trumnę Lenina.

Benesz działa.

PARYŻ, 25 stycznia. (PAT). — Jest bardzo prawdopodobne, że układ francusko-czeski będzie podpisany w dniu dzisiejszym. Ajen-

cia Havasa dowiaduje się, że Benesowi udało się rozprószyć uprzedzenia Anglii odnośnie do wspomnianego układu.

MACDONALD A SOWIETY.

WIEDEN, 25 stycznia. (Pat) — „Neuse Wiener Tageblatt” donosi z Londynu: Macdonald wszedł już w kontakt z Moskwą. Należy oczekiwać rychłego uznania Rosji sowieckiej przez Anglię.

AMBASADOR ANGIELSKI W MOSKWIE.

LONDYN, 25 stycznia. (Pat) — Ogrady przyjął stanowisko ambasadora angielskiego w Moskwie.

PRZESILENIE W BELGII?

BRUKSELA, 24 stycznia. (A. W.) Z powodu opozycji większości parlamentu w sprawie umowy handlowej z Anglią, grozi Belgii przesilenie gabinetowe.

2-go LUTEGO ŚWIĘTO W WOJSKU.

WARSZAWA. (Tel. od naszego koresp.) Rozkaz ministra spraw wojskowych ogłasza, że dzień 2 lutego jest świąteczny i wolny od zajęć służbowych.

SPIS PRAWOSŁAWNYCH W ARMII POLSKIEJ.

Na podstawie rozkazu wyższych władz wojskowych szefostwo duszpasterstwa prawosławnego sporządza ogólny spis szeregowych wyznania prawosławnego, według poszczególnych formacji. W spisie tym mają być uwzględnione roczniki starsze i rekruci od dzielnicy. Wykaz winien być ukończony do dnia 31 b. m.

ZATARG FRANCUSKO-SZWAJCARSKI.

PARYŻ, 23-go stycznia. (Pat.) Rząd francuski zaproponował Szwajcarji podjęcie rokowań w sprawie wolnej strefy. W celu łatwiejszego osiągnięcia porozumienia do odpowiedzi Francji, został dołączony projekt kompromisu, względnie arbitrażu.

POŻYCZKA DLA WĘGIER.

FRANKFURT 24 stycznia. (Pat) „Frankfurter Zeitung” donosi, że pożyczka węgierska będzie zrealizowana 15 lutego.

Giełda gdańska.

GDANSK, 25 stycznia. (AW).

1-sza przedgielka:
Marka polska 0,58
Warszawa 0,56
Dolary 5,89

Rynek pieniężny.

Dolar w Łodzi.

(h) Dzisiaj ołarowano dolary po 10.500 przy spokojnej tendencji.

Giełda walutowa.

1-sza przedgielka:

Belgia 400
Chrystianja 1375
Holandia 3680
Kopenhaga 1570
Londyn 417,50
Nowy Jork 9800—9950
Paryż 440
Praga 284
Szwajcaria 17,15
Sztokholm 2565
Wiedeń 139
Włochy 430

II-ga przedgielka:

Dolar 10150 między bankami.
" 10500 w prywatnych obrotach.
III-cia przedgielka.
Dolar 10150 między bankami.
" 10400 w prywatnych obrotach.
Tendencja słabsza.

Na giełdzie urzędowej ustalono kursy następujące:

Dolary 9950
Frank francusk. 438
Frank szwajc. 1705—1700
Korony czeskie 281
Belgia 409,900—452
Holandia 3690—3688,5
Londyn 42,1—41,75
Nowy Jork 9950
Paryż 446,5—445
Praga 288,25—284,50
Szwajcaria 1716
Wiedeń 140,1—140
Włochy 433 430,8
Złoty fran 1915
Milionówka 450—400
8-pro. noż. zł. 10,5—10
Bony złote 1,4—1,5

Giełda akcyjowa.

Bank Ziem. Kr. 1,4
Bank Powsz. Kr. 400
Bank Przem. Polski 3,1—3
Bank Dyskontowy 15,5—14,5
Bank Handlowy 13,5—13
Bank dla H. i Prz. 4,2—3,75—4
Bank Kij. 3,2—1,9—3,2
Bank Przem. Warsz. 2,5
Bank Małopolski 2,8—2,9
Bank Przem. Lwów 2,4—2,3
Bank Zw. Ziem. 600
Bank Zjedn. Ziem Pol. 2,7
Bank Zachodni 5,5—5,7—5,1
Kijewski 14,25—13—13,25
Wildt 800—750—850
Częstocice 9—11—10
Michałów 95—5
Cukier 16—14—13

Furlej 2,2—2,5
Drzewo 2—2,2—1,9
Węgiel 17—17,5—17,25(1) 17,5—17—
17,25(2) 20—18—18,5(3) 20,5—19—
19,5,4(4) 21—20
Cegielni 2,3—2,5—2,45
Litpop 2,3—2,35—2,6
Modrzejów 27,5—32(1) 34—31—32,5(3)
39—35—38
Ostrowiec 41—7—38
Orthwein 1,25—1,1—1,2
Rohn 1,85—1,8
Haberbusch 14,25—14,8—14,65
Nafta 2,7—2,45
Nobel 5,25—5; VI em. 4,6—4,4
Rylscy 840—500—517
Siła i Światło 2,525—2,3—2,4
Chodorów 20,5—22—22,5
Czersk 3—2,45—2,6
Gostawice 4,6—4,5
Norblin 5,2—5,5 (1) 6—5,75 (2) 8—7,5
Trzebinia 3,8
Cmiel 6,5—6
Spirytus 9,5 (3) 12,25—10—10,8
Pustelnik 3,5
Eksploat. s. Pot. 27,5—31
Tow. ak. sk. skór 300
Spless 4,5
Elektrownia 5,75—5,5—5,55
Kłucze 4
Rudzik 6—5,8—6 (1) 6,2—6—6,05 (2)
7,3—6,9 (3) 7,9—7,15
Starachowice 15,25—13,5—14,65
Ursus 4—3,95 3 em. 4,2—3,8
Pocisk 5,3—5—5,1
Parowóz 2,6—2,1
Zieloniewski 55—57,5
Żyrardów 950—900—925
Borkowski 3—2,5—2,65
Jabłkowsky 710—650—665
Żegluga 525—480 7 em. 500—440
Polbal 350
Tkanina 400
Cera 690—615
Pol. Prz. Naft. 3,5—3,2
Belpol 225—240
Synd. Rohn. 7,2—7,1
Strem 76
Fuls 1,8—1,5
Łazy 500—450
Przem. leśny 500—675
Mirków 8
Marynka 4,8—4
Grandum 1,9
Grodzisk 4,2—4,4
Welt 2,5—2,4—2,25
Mieleń 32—31
Pitzner 30—32
Suchedniów 10
Bednawski 710
Elektrownia okręgowa w Dąbrowie
3,8—4,25
Herbata 450
Brown Boveri 3,5
Dźwignia 750
Korek 525—450—525
Konopie 2,2—2,05 5 1 6 8

Tow. Miłośników Muzyki

TRAUGUTTA.

DZIŚ o godz. 8.30

gra

Maks BARAC

Bach—Busoni—Charonne, Brahms—Händel—Wajacje
Chopin—4 preludja, Nokturn G-dur, Fantazja F-moll
Medtner—Bajki op. 20 Skriabin—Poeme, Albeniz—Triana.

Nowy spór o Piłsudskiego.

Z chwilą upadku rządu Witosy sprawa powrotu marszałka Piłsudskiego na wiodną rolę polityczno-wojskową stała się znowu aktualna.

Ostatnio Piłsudski, jak wiadomo, ustąpił ze stanowiska szefa sztabu generalnego. Uczynił to dlatego, że, jak sam mówił, sumienie nie pozwoliło mu pracować razem z tymi panami. — Ustąpienie Komendanta z armii zrobiło ogromne wrażenie na społeczeństwie, na armii i na zagranicę. Był to krok wymierzony przeciw spójce Witosowej, krok polityka, który, zrzucając mundur generałski, ostrzegał tych przedewszystkiem, co rząd wówczas tworzyli.

Skończywszy rolę naczelnika państwa, Piłsudski nie zechciał kandydować na stanowisko prezydenta, uważając, że nie odnawia ono jego indywidualności. Nie stanął również do walki wyborczej, aczkolwiek z imieniem jego szli do wyborów nawet panowie z Piasta, torując sobie w ten sposób drogę i tam, gdzie pamiętano o „nieczystych” rekach wielkich paskarzy. Wrócił natomiast do wojska, wychodząc zapewne z założenia, że rola armii się jeszcze nie skończyła, że nie można jej unicestwić, skoro Europa, mimo wygłaszanych hasel pokojowych — nie myśli szczerze o rozbrojeniu — i że stojąc na czele armii, jako pierwszy jej żołnierz i wódz będzie decydował o losie Polski, rzucając szablę na wagi dziejowe lub rzucając jako kartę wewnętrznej grze politycznej.

Ustąpienie Piłsudskiego z armii było ostentacyjnie powitane przez polski obóz reakcyjny. P. Stroński (Rzeczpospolita) pisał, że nareszcie już „ta zmora” ustąpiła. Pan Nowaczyński, który wprowadził mniejszość do Sejmu, nie tamten profesor — zapowiadał z racji tego ere pokojowa w Polsce, a to dlatego, że ten „udający Napoleona” człowiek przeniósł się „z pod Blachy” do Sulejówki. — Cieszyli się panowie Rabscy, Grabscy, Czapscy (ach, te konie hrabskie w liczbie 32), Lutosławscy, Zamorscy i wszyscy pepowcy, że już niema „bandyty z pod Rogowa” w armii i że ten awanturnik z Oleandrów krakowskich, „co to, panie dzieciu”, ukradł koronę króla Stasia, telefonicznie w roku 1920 flirtował z Trockim i wreszcie ożenił się z żydówką — wprowadził się do Belwederu, przenosząc się do cichego dworku „Milusina”, którego acz nie ukradł nikomu — to jednak, otrzymując ten dar żołnierski, popełnił jeszcze jedno przestępstwo narodowe.

Wraz z reakcją polską cieszyła się Rosja bolszewicka, że Piłsudski, ten „fanatyczny patriota polski” nie będzie szablą oficjalnie brzechał. Prasa sowiecka ogłaszała światu, że wraz z ustąpieniem Piłsudskiego — można oczekiwać traktatu wieczystej (czy nie-cywilizacji) przysięgi polsko-rosyjskiej.

Pod tym względem p. Stępkow był takiego samego zdania, jak p. Stroński, przedstawiając Piłsudskiego, jako wroga pokoju, szalonego rywka, „półwiciwa polsko-rosyjskiego”, który bez krwawych laurów wojennych żyć nie potrafi.

Ustańawszy się „w cień” w zacisze domowego ogniska, Piłsudski — wyznosząc sobie czas nieaktowność na odroczynkę po 5 latach państwa, a przedtem leżonowej, a jeszcze przedtem, społeczno-rewolucyjnej pracy — wszedł na trybunę prelegenta i chwycił za pióro publicysty, który miał i ma do powiedzenia społeczeństwu polskiemu historie ostatnich i przedostatnich dni, które przeżywał i przeżywał na nie najbardziej zbliżona. Echom odzytów we Lwowie, Wilnie i Warszawie rozbrzmiewała ostatnio cała Polska. Broszura o Narutowiczu rozchwytała. Sledzono każdy ruch Piłsudskiego, okazując mu na każdym kroku czesć i miłość. Ale prócz tego sledzenia „dobrego”, było także sledzenie „złego”. Zaczął je

dawniej jeszcze Eligiusz Niewiadomski, polujący na pierwszego marszałka w kamienicy Barczków, a prowadził dalej rząd Witosy, wydając zlecenie „inwigilacji”.

Gdy Witos runął odpoczynkowo zaczął w Sulejówku przerwać Thugutta, zwracając się do Piłsudskiego z propozycją objęcia tekni ministra spraw wojskowych. Piłsudski się zgodził — stawiając pewne warunki, ale Thugutt gabinetu nie utworzył, lekając się głosów mniejszości narodowych. — Przyszł Grabski. Powołał mnie „drażniącego” Sosnkowskiego który postawił warunek, aby Piłsudski objął sztab generalny. I Piłsudski znowu postawił swoje warunki. Na konferencji w Belwederze przedstawił on sytuację polityczną z punktu widzenia układu sił politycznych i nawiązując do armii polskiej i do roli szefa sztabu generalnego zażądał rozszerzenia pełnomocnictw (kompetencji) na tem stanowisku, któreby w razie wojny stało się stanowiskiem głównego dowódcy. Szczegółów przemówienia Piłsudskiego w Belwederze nie dostały się do wiadomości publicznej, ale dla każdego — kto ożetuje się w polityce — nie miało. Rosji i Czech — jasna jest rzecz na czem polega troska Piłsudskiego o armię i pełnomocnictwa dla jej wodza w razie potrzeby.

Pertraktacje z Piłsudskim ostatecznie nie doszły do skutku. — Obóz prawicy podniósł wrzask, że „zachcianki” Piłsudskiego już grożą Polsce wojną. Inni — ci sami zresztą co uchwalali skarbowe pełnomocnictwa dla Grabskiego i Wojciechowskiego — zaczęli ostrzegać, że to zakrawa na zamach konstytucyjny. Dowodzą oni, że wojny jeszcze niema, że nawet nie będzie — a jeśli będzie, to znowu „jakoś tam będzie”. A znalazł się „sfer”, które zaczęły dawać „do zrozumienia” Wojciechowskiemu — Grabskiemu, dwóm przyjaciółom z dawnych lat, że powołanie Piłsudskiego mogłoby go osobiście narazić na wiele przykrości, nie wyłączając utraty zdrowia, czy życia. — Ostatecznie marszałek Piłsudski wrócił do Sulejówki.

W związku z tym powrotem i z żadaniami Piłsudskiego nasuwa się szereg pytań.

Pierwsze z nich to zagadnienie wojny. Czy będzie wojna? Na to pytanie odpowiada znane twierdzenie: „Jeśli chcesz pokoju — szukaj się do wojny”. W myśli tych pokojowych zamierów świat się zbliża od stóp do głów. Wszyscy wprowadzili deklarację na temat „przez z wojną” — ale każdy kraj, a zwłaszcza Niemcy i Rosja, budują potężną flotę powietrzną i gazy trujące. Wierć skoro nie można polegać na tem, że „anioł pokoju” potrafi zażegnać konflikty francusko-angielski, niemiecko-francuski i szereg doirzowańcych zafarów, których liga narodów nie będzie w stanie rozwiązać — żaden naród nie może ze siebie robić Chrystusa i nie wolno mu pod groźbą utraty samodzielnosci rozkrzyżować sobie ręk wiodę, gdy inni skurczą pięści. Narazić wojna nam nie grozi, ale nie jest wykluczona, że wreszcie, czy później Polska może być wciągnięta w ogień wojenny.

I Piłsudski to czuje. Przewiduje, że dalsza meta, wiedząc, że w ponichu leuropejskiego pożaru — dla złowieszcze iskry i że przedewszystkiem myślicie o odwiecie Niemcy i ruszając ku zachodowi na socjalny i zarazem terytorialny podbój. Rosja nie pozwala żołnierzowi polskiemu postawić w kozy broń w obawie, że mógłby stać się sam kozłem ofiarnym. Oto co mówi w angielskiej izbie lordów p. Grey:

„Zdaje mi się, że Europa zmierza ku katastrofie. W Niemczech rzuca się posiew odwetu. Rosja prowadzi politykę katastrofalną. Francja się zbliża. To niecha ku staremu stanowi rzecz, który po przedział ostania wojny”.

A Lloyd George w „Daily Chronicle” pisze:

„Gdyby doszło do wojny między Niemcami a Francją — jedno słowo Rosji wystarczy, aby trzech aliantów (Polska, Rumunia, Czechy) zneutralizować, bo wszyscy oni wiedzą, jak potężne rosyjskie wojsko stoi po drugiej stronie ich niezapewnionych granic. Polska musi myśleć o Wilnie, Galiicji i o swoim kawałku Białej Rusi, bo Rosja jest mało „uradowana” widząc, że terytoria w polskich rekach”.

To tylko dwa krucze głosy angielskich polityków, którzy liczą się z możliwością wypadków. — Z tą możliwością liczy się również przewidywający Piłsudski.

Czy można go oskarżać o to, że „chce” wojny? Nie. Nikt w Polsce nie chce wojny. Mamy zadużo mogli. Zadufu ruin. I nie po to Polska zdobyła niepodległość, aby ręce w krwi maczać i broczyć.

Czy możemy się obejść bez armii? Nie. Nie jesteśmy w stanie wśród narodów, a Polska leży po środku skłóconej Europy.

Czy Piłsudskiemu wierzymy? Większość Polski — tak. Wierzy mu, że jest republikaninem, że jest demokratą i że nie jest „awanturnikiem”, udającym Napoleona, jak go przedstawiała Polsce i światu wrogowie.

Czy Piłsudski jest dobrym żołnierzem? Tak. O tem świadczą wszystkie jego reduty na polu walki. Czy jest wodzem? Tak. — O tem świadczą wszystkie wygrane bitwy, które w podziw wróbiały pp. Hindenburgów. A natwierksza z wygranych przezeń bitew — to zżobycie niepodległości Polski.

Czy możemy liczyć na rozbrojenie powszechne w roku 1924? Nie. Zatem musimy dbać o armię, do której wkraśl się rozkładowy czynnik partynicytwa z faszyzmem na czele.

Czy Piłsudski daje gwarancje bezpartynicytwa na stanowisku w armii? Tak. Wszystkie jego czynny świadczy o tem, że na żołnierza natrafi tylko jako na żołnierza. Jego powrót do armii mógłby uduchowić w niej stosunki — i myśł te słusznie podniosły stronnictwa ludowe Z. S. L. stawiając okok żądania powrotu Piłsudskiego do armii — nowych wyborów do sejmiku.

Fakt, że Piłsudski nie wrócił do armii — jest dla armii duża szkoda. Powiada, że żądania Piłsudskiego niegodne były z konstytucji, że szły za daleko. Na usprawiedliwienie Piłsudskiego-demokraty ma on Piłsudskiego-żołnierza, który wie co znaczy klóć w sejm wiodę, gdy armata zabiera głos decydujący.

Przy dobrej woli można było sprawę żądań Piłsudskiego załatwić. Tymczasem stało się inaczej. Piłsudski nie wrócił do szeregów — wrócił do Sulejówki.

Tadeusz Wieniewa-Pruszyński

RADA HULA.

KRAKÓW, 23 stycznia. (AW). Z wyjątkiem jednego krakowskiego domowca, że w obwodach Bochni z parady krę ruszy 3 mosty na Rabin, a przynajmniej: Matkowskiej pod Bogusławem i pod Władem Soltan. Człowiekowi zabrano, nie rano, tylko most w Przecławicach, który z połączenia obwodów pod dyktando roboty publicznych będzie przeznaczony dla utrzymania tej ludowej obywatelskiej komunikacji. Wskazywać rozróżnić szkod kra nie wyrzuciła.

AUDIENCJE.

WARSZAWA, 24 stycznia. (A. W.). — Nowy poseł włoski, Marzani, wręczył dziś prezydentowi Rzeczpospolitej listy uwierzytelniające.

II RATA PORATKU MAJATKOWEGO.

WARSZAWA, 23 stycznia. (A. W.). W „Monitorze Polskim” ogłoszono rozporządzenie prezydenta o poborze drugiej raty podatku na poczet podatku majątkowego.

Projekty odbudowy Tokio.

Miasto będzie zabezpieczone od trzęsienia ziemi i pożaru.

Mieło zaledw e dziesięć dni od strasznej katastrofy, a Tokio posiadało już komitet odbudowy, który z całą energią zajął się projektami na przyszłość. Na czele komitetu odbudowy stanął mierzdent ministrów. Komitet składał się z dziesięciu technicznych sekcji.

Dziś wszystkie te plany są dokładnie opracowane i mogły być wprowadzone w czyn, gdyby rząd japoński nie namyślał trudności natury finansowej.

Nieszcześnie powinno być nauka! Taka była dewiza komitetu i plany rekonstrukcji miały właśnie naprawić to wszystko, co było powodem pożarów i tyli ofiar.

Tokio było miastem zupełnie nie nowoczesnem, nie zastawianem do potrzeb przemysłu i nie przygotowanym do dwóch stałych klęsk japońskich: trzęsienia ziemi i pożarów!

I to obecnie, japończycy pragnący by ich stolica była bezczarna i wygodna siedziba.

Przed katastrofą Tokio nie posiadało portu, który mógłby pomieścić statki wielkości 6000 ton. Obecnie port taki zostanie wybudowany. By się zabezpieczyć przed pożarami, należy pomiędzy domami i dzielnicami pozostawić duże przestrze.

To też plany nowego Tokio przewidują przedewszystkiem ogromny symetryczny szerokości bulwar, okalający miasto i osiem obrotowych parków w różnych dzielnicach. By ludność miała możność łatwego przenoszenia się z jednego punktu miasta na drugi.

Zostaną wzbudowane nowe ziemne Ale to nie wszystko. Na wzór Wenecji Tokio zostanie dziesięć metrowe i nawet osiemdziesięciometrowej szerokości. — W tych warunkach ogień nie mógłby się rozszerzać. Tak samo będzie powstrzymany rozwój epidemii.

Te wszystkie projekty wymagają ogromnych sum, których rząd japoński nie znajdzie w kraju. Poszukaj ich zatem zagranicą.

Na budowę portu, ulic, kanałów, kolei podziemnych i parków potrzeba 700 milionów yen, to znaczy 7 miliardów franków.

A obecnie mówi się już o 2 miliardach yen!

Co zaś do kosztów odbudowy domów to ma je pokryć asekuracja. Sumy te będą zapewne jeszcze wyższe niż poprzednie.

Otóż katastrofa trzęsienia ziemi wynadła dla Japonii dosyć nie szczęśliwie nawet co do daty. — Przyszły znajdował się w owym czasie w fazie nowego zastoiu i nie można liczyć, że obecnie da on rządowi jakąś pomoc.

Podczas pierwszych dziesięciu miesięcy roku 1923 import japoński przewyższał eksport o 465 milionów yen, gdy w latach 1914 — 1918 eksport przewyższał import o 1 miliard 475 milionów yen.

Problem ekonomiczny jest wobec tego bardzo trudny do rozwiązania i plany odbudowy nie są łatwo wykonalne.

Ale energia i odwaga narodu japońskiego zwycięży zapewne i te przeszkody.

Art.

Wskrzesiciel języka hebrajskiego.

W grudniu żydzi palestyńscy obchodzili pierwszą rocznicę śmierci niezwykłego człowieka, Eleazara ben Jehudy, wskrzesiciela języka hebrajskiego.

Jak wiadomo, od upadku Jerolimy język hebrajski przestał być językiem potocznym żydów, pozostając jedynie językiem ksiąg świętych, językiem literackim garści uczonych: językiem liturgicznym synagogi. Ortodoksi żydowscy uważali go nawet za taką świętość, że oburzali ich nawet myśł, aby język hebrajski mógł być uważany za potoczny.

A jednak znalazł się przed czterdziestu laty, i to w samej Palestynie, człowiek unarty, badacz innego zdania. Na gruncie palestyńskim stanął młodzieniec dwudziestoletni, nieznany bez kół, wioływów i sław a'e z idea już powzięta wskrzeszenia języka narodowego żydów skoro żydzi chcą być narodem. Myśł ta stała się celem jedynym jego życia, to też bez względu na wszelkie przeszkody, bez względu nawet na prześladowania ze strony ortodoków, gdyż występował przeciwko ich zafarowaniu — wyłączone z gminy żydowskiej i pozbawiony usług religijnych, denuncjowany do władz tureckich, wskutek czego przesiedział kilka miesięcy w więzieniu, okrzykując wreszcie za szaleńca — nie stracił energii. Pragnął idealnie swoja w założonym przez siebie niemku hebrajskim, nie mówił inaczaj, jak po hebrajsku, a co najważniejsze, pracował niezmernie nad nadaniem starożytnemu, nie używanemu w mowie potocznej od lat niemal dwóch tysięcy, językowi, wyrazów i zwrotów języka nowożytnego.

Przestudiował w tym celu całą literaturę hebrajską od pieśni Deborah do poezji Bialika, wystawiając zapomniane wyrazy i zwroty, tworząc nowe na podstawie pierwotnych słów hebrajskich i języków pokrewnych, a jednocześnie nie zaniedbywał propagandy wprost fanatycznej.

I dopiął celu

Przed laty jeszcze dwudziestu, gdy do Palestyny zawitał jeden z najsłynniejszych wówczas działaczy żydowskich, Lilienblum, a Ben Jehuda przemówił do niego po hebrajsku, to usłyszał niecierpliwą, żargonową okrzyk działacza: „Redet wie a Mensch!” (Mówcie, jak człowiek!). Dzisiaj zaś władza angielskie Palestyny uznaje hebrajski za język urzędowy żydów Palestyny, 95 proc. żydów tamtejszych uznaje język ten za swój język domowy!

Dzięki więc wysiłkom jednego człowieka język hebrajski stał się znów językiem potocznym.

Owocem życia Ben Jehudy jest dzieło olbrzymie, skarbiec języka hebrajskiego, którego nieć tomów n. t. „Thesaurus totius hebrae et veteris et recentioris” wyszło do 1921 roku. Forz tem miało ukazać się jeszcze nieć tomów i dwa tomy uzupełniające, opiewające ewolucję języka hebrajskiego.

Rekonis tych tomów Ben Jehuda przygotował już do tego stopnia, że — jak donosi korespondent londyński „Timesa” — przygotowana praca wymaga już tylko niewielkich uzupełnień aby mogła być wydana, to też, pomimo zemu autora, wielkie tego dzieło wydawane będzie w dalszym ciągu.

Powrót załogi „Lwowa”

GDANSK, 24 stycznia. (AW). — Dziś po południu odbyło się powitanie przybyłej do Gdańska grupy uczniów szkoły morskiej w Tezewie, oraz część załogi statku „Lwów”. Na przystanku czekała już delegacja, składająca się z przedstawicieli komisarzy generalnego marynarki wojennej i handlowej, władz cywilnych i prasy. Do uszykowanej w rzędzie

mlodzieży przemawiał starosta tezewski, p. Dytkiewicz, imieniem departamentu marynarki handlowej ministerstwa przemysłu i handlu komisarz Pistel, imieniem marynarki wojennej, ministerstwa wojny — komandor Witkowski, oraz dyrektor szkoły morskiej w Tezewie, komandor inżynier Galuszewicz.

CO DZIEŃ NIESIE?

STYCZEŃ

25

Piątek

Lizis: Nawr. św. Pawła

Jutro: Polikarpa B. M.

Wschód s. o g. 7.23

Zachód s. o g. 4.08

Wschód ks. 8.28 w.

Zachód ks. 9.01 r.

Długość dnia g. 8.30

Przyb. dnia 57 m.

Biblioteka Publiczna, ul. Andrzejka 14. Otwarta w dni poprzednie od godz. 3 — 9 wiecz.

**Wzrostnia „Tow. przysła-
61 Francji”**, ul. Piotrkowa 103, otwarta codziennie z wy-
jątkiem piątków od 6—8 wiecz.

Dzisiejsze widowiska.

Teatr Miejski:

„Mascola”.

Teatr Popularny:

„Trójka hultajska”.

Teatr Ciniselli

Wielki program styczniowy.

Grand-Kino:

„Hygiena małżeństwa”.

Casino: „Płonące serca”.**Odeon:** „Wschód i Zachód”.**Luna:** „Znak na drzwiach”.**Kino wespół z pracowni-
kowskich:**

„Jedynaczka króla szmalcu”.

CASINO

Dziś

„Płonące serca”

3-cia seria z wielkiego cyklu

obrazów **Hrabina Paryża**.W rolach głównych: **Mia May****Emil Jannigs**, **W. Ga-****darow**, **E. Glessner**,**Charlotte Ander**.

ODEON

Dziś

Dziś

„Wschód i Zachód”

Przygody młodej amerykańskiej

dziewczyny w Polsce. Rzecz dzieje

się w Ameryce, Polsce i Austrii.

W rolach głównych: **Mally Pison** i **J. Kalich**.

Uwaga!

Wobec wynikłego zatargu na tle

nieprzynajmniej nam wskaznika za

pierwszą połowę stycznia przez

niektóre zakłady graficzne w Ło-

dź, **uprzedzamy wszystkich****pracowników graficznych**, aby

nie obejmowali posad w miej-

scowych zakładach (ai-cyden-

sowych).

Zarząd Związku Drukarzy**i pokr. zawodów w Polsce,****0. r. 13 z. 1.****TRZYTYGODNIOWA WYCI-****ECZKA W ALPY I PORGANY.**

W niedzielę, dnia 27 stycznia

b. r. o godzinie 4 po południu w

lokalu polskiego towarzystwa

krajowego, **Al. Kościuszki****17** odbędzie się pod przewodnictwemtytułem odczytu p. **Wład. Woddy**

prezesa oddziału warszaw-

skiego **P. T. K.** Odczyt będzie u-

rzedmiotem licznym i pięknym

przekroczym. Wprowadzeni go-

ście mile widziani.

WYCIECZKA STUDENTÓW**WEGIERSKICH DO ŁODZI.**

W pierwszych dniach lutego

przejeżdża do Łodzi — celem

wiedzenia miejscowych zakła-

dów przemysłowych — wlicz-

ając studentów z politechnik we-

gierskich, pod przewodnictwem

kierownika profesorów. Wydział oświ-

aty i kultury zajął się opowiednie-

nie przygotowaniami w związku z

obytym gości węgierskich w Ło-

dź.

Izbę skarbową prosimy o wyjaśnienie.

Termin ostateczny składania deklaracji do podatku majątkowego jest niedaleki,

a

dziesiątki tysięcy właścicieli jedno i dwuizbowych mieszkań nie wie,
czy ma składać deklarację czy nie.

Ustawa w jednym ze swych artykułów mówi, że do składania deklaracji obowiązani są płatnicy podatku majątkowego.

W innym natomiast, który określa kto zwolniony jest od tego podatku mówi, że podatkowi nie podlegają ci, których urządzenie mieszkania nie przekracza wartości 5000 franków złotych, czyli około 10 miliardów dzisiejszych marek, a 100 milionów marek z dnia 1 lipca a inne przedmioty majątkowe 3000 franków złotych, czyli obecnych około 6 miliardów marek, albo 60 milionów marek z dnia 1 lipca.

Magistrat warszawski ogłosił, że ci których majątek norm powyższych nie przekracza, deklaracji składać nie muszą. Magistrat łódzki niema odwagi z powyższych dość jasnych postanowień ustawy wy-

ciągnąć wniosku i obowiązując go ogłosić.

Obowiązek ten zdaniem przedstawicieli magistratu ciąży na wła-

dzach skarbowych.

Wobec tego, że sprawa ta żywo obchodzi kilkaset tysięcy miesz-

kańców naszego miasta, gdyż naraża ich na niepotrzebne marnowa-

nie czasu, a nawet ponoszenie kosztów związanych z wypełnieniem

deklaracji, których większość mieszkańców wypełnić nie umie i ucie-

ka się już dzisiaj do pomocy pośredników, których namnożyło się

jak grzybów po deszczu przy tej wdzięcznej okazji, albo też na ewen-

tualne ponoszenie kary za niedopełnienie obowiązku.

Konstatujemy z przykrością że władze skarbowe łódzkie dotych-

czas w sprawie tego podatku żadnych wyjaśnień i wskazówek prak-

tycznych nie udzieliły prasie, ani nie opublikowały.

Mamy nadzieję, że apel nasz bez odpowiedzi nie pozostanie i spra-

wa, o którą nam chodzi, ostatecznie zostanie wyjaśniona.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że od rana przed wydziałem

podatkowym wyczekuje na trzaskającym mrozie z górą tysiączny

tłum ludzi, domagający się wyjaśnień i druków deklaracyjnych.

Nikt informacji udzielić nie umie. Policjanci podobno na swoją re-

kę informują, że właściciele jedno i dwupokojowych mieszkań nie

składają deklaracji, a ławnik Kulamowicz zajmuje stanowisko, że de-

klarują wszyscy bez wyjątku, dopóki władze skarbowe nie powiedzą

czegoś innego.

W tłumie panuje rozgoryczenie i narzekania na ten dziki stan

rzeczy.

Udzielenia odpowiedzi na nasze pytanie jest przeto kwestią bar-

dzo pilną.

Podatek majątkowy

Płatnicy walutowi a druga rata zaliczki.

Wobec sprzecznych, kursują-
cych pogłosek, że obecna rata po-
datku majątkowego płaca rów-
nież i ci, którzy w myśl umowy
z p. Korfantem wpłacili pierwszą
zaliczkę w efektywnych walutach
i w wekslach walutowych, zazna-
czamy, że w myśl posiadanych
przez nas informacji sprawa przed-stawia się w sposób następujący:
Przemysł wielki i średni, które
zawarły wspomnianą umowę,
zobowiązały się wpłacić na po-
czet należności z tytułu rat po-
datku majątkowego przypadają-
cych na rok 1924 pewne sumy
w walutach efektywnych.Sumy te rozdzielone przez od-
nośne związki na poszczególne
przedsiębiorstwa wpłacone były
w grudniu częściowo w gotówce
a częściowo w wekslach. Weksle
te płatne w kwietniu i czerwcu
mogą być prolongowane do listo-pada b. r., a następnie muszą być
wykupione.

Wobec tej umowy płatnicy zrze-

żeni w obydwach związkach
przemysłu włókienniczego na ra-
zie deklarują tylko wartość swych
majątków. Nie płacą jednak nic.Komisje podatkowe oszacują
majątek podług tych deklaracji, a
władze skarbowe określą przy-
padający podatek.Jeżeli minister Grabski na za-
sadzie swych pełnomocnictw
przystąpi do ściągnięcia kilku rat
podatku w roku bieżącym, i oka-
że się, że łącznie suma tych rat
jest większa niż wpłacona zalicz-
ka walutowa, wówczas płatnicy
ci dopłaca różnicę, jaka wyniknie
za rok 1924.Narazie więc żaden z nich nie
płaci nic i czeka tylko na termin
płatności swych podatkowych
weksli i na to co w najbliższej
przyszłości zarządzi p. minister
Grabski.Ratę obecną płaca tylko ci, któ-
rzy na zasadzie obrotów zapła-
cili pierwszą zaliczkę w markach
polskich.Dozorcy wysłali memoriał
do Komisji rozjemczej.W dniu wczorajszym odbyło się
ogólne zebranie dozorców domo-
wych. Powzięto następującą rezol-ucję:
Zebrani postanawiają wysłać
memoriał do majacej się dziś ze-
brać komisji nadzwyczajnej roz-
jemczej, domagającej się zaakce-
sowania następujących postula-
tów:

1) Minimum wynagrodzenia dla

dozorcy winno równać się zarob-

kowi robotnika podwórzowego w

przemysle włókienniczym;

2) żądać regulacji tac na podsta-

wie wliczeń komisji statystycz-

nej;

3) zebrani oświadczają iż w ra-

zie niewyzelednienia przez nad-

zwyczajną komisję rozjemczą

tych żądań będą musieli z dniem

27 b. m. przystąpić do bezrobocia.

Losy ochrony lokatorów.

WARSZAWA, 24 stycznia. (A.
W.) Na posiedzeniu komisji praw-
nej omawiano projekt ustawy o
ochronie lokatorów.Referent, p. Seyda, postawił
wniosek, aby sprawę ustalenia
stawek komornianych oddać rzą-
dowi, który regulować będzie sta-

wki w drodze rozporządzeń.

Wniosek otrzymał większość
prawicy i centrum.W dalszym ciągu posiedzenia,
referent poseł Seyda proponuje po-dzielić lokali na 3 kategorie: 1-sza
jednopokojowa, 2-ga dwupokoi-
owa do pięciopokojowej, 3-cia po-
nad sześciopokojowa.Poruszano również sprawę, we-
dług jakiej relacji ma być przeli-
czane komorne przedwojenne. Wy-
łożyli się 2 wnioski: Jeden propo-
nujący kurs franka złotego, usta-lany codziennie przez ministra
skarbu, 2-gi wskaźnik kosztów u-
trzymania.

Z ZA KRATEK SĄDOWYCH.

Skutki upadku p. Korfatego.

Władysława Niebolewska, zam. w do-
mu nr. 7, przy ul. Sienkiewicza, była
szczęśliwą posiadaczką 3-ech par butów
Takim bowiem majątkiem w okresie
władztwa delara i wizeracyjnego fran-
ka nie każdy może się poszczycić. Inna
może pyszniłaby się posiadaniem tych
współczesnych klejnotów — ale nie na-
sza p. Władysława i nie zadziwiała nosa
z tego powodu.Stały sobie drogie przedmioty pod
łóżkiem, kładąc swym widokiem przyła-
cówki i kumoszki, odwiedzające p. Wła-
dysławę.Byłoby sobie może stały tam po dzień
dzisiejszy i nie byłoby w niebie dziury,
gdyby nie... Korfanty.

„Wzieli” go i wywleli z wice-stolca ku

zmartwieniu wszystkich łódzkich N.O.K.

aczek z pod znaku Ładzi.

P. Władysława w tej sprawie musia-
ła zająć stanowisko. Po upadku przeto p.Władysława zwróciła na konferencję wszy-
stkie swe znajome z całej kamienicy, by

naradzić się nad nową sytuacją N.O.K.

aczek i kraju, który nieuchronnie teraz
zostanie wydany na pastwę Piłsudskiegoi różnych innych socjalistów w komunie
z żydami.Konferencja się odbyła. Referat wy-
głosiła p. Władysława, a głos zabierały: Józia„do wszystkiego” i Cwałbłatów i Stef-
cia od dzieci u Rosenwasera.Uchwalono rezolucję, głoszącą votum
zaufania dla p. Ładzi i hańbę Brylowii tym co go przekupili za żydowskie
pieniądze.Z tem wszystkiem konferencja prze-
ciągnęła się — a w rezultacie okazało
się, że ścigałoby p. Władysławę.

Panna Władysława, była osobą statecz-

ną i polityczna nie robiła więc wielkiego
hałasu lecz różnymi sposobami dyploma-
tycznymi starała się odnaleźć butki.Przedewszystkiem zaczęła po min-
stersku rozmawiać. Były buty i niema-
lich, ponieważ jednakże w naturze nie nie-
złazie, przeto musza gdzieś być. Gdzie?Oczywiście tam, gdzie le żanłostí ten,
który le wziął jeżeli zaim uda się usta-lić osobę przywłaszczyciela, intwem be-
dzie określenie miejsca pobytu butów.Po 15-o minutowych rozmyślanach,
Władysława Niebolewska odpoczęła i udała
się po rade do swej najdroższej powier-

nicy politycznej.

Powiernica mieszkała niedaleko, bo na
III-le pietrze tegoż samego domu gdzie
rehabilitowała pokojówki u p. Kona.Przy tem szczytnym zajęciu i w trakcie
wejścia p. Władysławy na nogach butki
Niebolewskiej.Epilog przyjaźni politycznej rozegrał
się wczoraj w sądzie pokoju, gdzie se-
dla w myśl przysłowia: „Jeżeli cnota
winna być nagrodzona to i występki
musi ponieść karę” i „Swoją do swego, po
swoje, ale nie kradzione”, skazał Jasie
Wisłocką na 8 miesięcy więzienia.

Mar.

Ludzie chcą dyskontować
a weksli niema.

Ale zaraz będą, już się robią!

Do sklepu Mojżesza Szatana,
przy ul. Cegielskiej Nr. 29, zgło-

sił się niejaki Lieberman i sprze-

dał mu weksle na sumę 2 miliar-
dów mk., a cotto, której otrzy-

ma, 990 mli. mk.

Po wzięciu tego, Szatan zauwa-
żył, iż weksle są fałszywe, udałsię więc na poszukiwanie oszusta
i stwierdził, że nazwisko Lieber-
man było fałszywe, w rzeczywisto-ści zaś fałszywym weksli nazy-
wa się Mojżesz Terenbaum za-

mieszkał przy ul. Gdańskiej 21.

Dochodzenie w toku

—

Skarby żebraczki.

Kuferek ze złotem i srebrem.

Michalina Rychwalska, zam. O kradzież powyższą podejrzewa

przy ulicy Łącznej nr. 7, w chara-
kterze sublokalki, u Józefa Szo-ra, doniosła policji, że skradziono
jej z kufereka 200 rubli rosyjskich

w srebrze i 25 rubli w złote. —

Tępy, ale kradnie.

Icek Tępy, zam. przy ul. Ogro-

dowej Nr. 5, przenosząc towar
należący do Berka Czarnolewskie

go, Bełutkowa 16, w celu sztu-

rowania wartości 30 mli. mk., Tę-

pęgo aresztowano.

Kasa ogniotrwała całego świata.

Bankowo-giełdowa dzielnica N. Jorku. — Wstęp na giełdę kosztuje 600 miliardów mkp. — Ticker aparaty. — Graja na giełdzie podczas śniadania. — Biura zleczeń znajdują się niemal w każdym domu. — Czarne filie giełdy oficjalnej.

Korespondent amerykański „Gazety Warsz.” kreśli w jednym z ostatnich numerów tego pisma barwny obraz stosunków giełdowych w Ameryce.

Ze względu na aktualność tematu i zainteresowanie jakie zawsze budzi pomysłowość amerykańska, streszczamy cytowaną korespondencję dla użytku czytelników.

Na Starem Mieście New Jorku „Down Town” jest staromiejska ulica „Wall Street” czyli w polszczeniu: ulica Wałowa.

Przy tej ulicy skoncentrowano obecnie podobno 75 proc. złota całego świata. Wall Street bowiem jest siedzibą banku P.G.Morgana oraz National City Bank (I.D. Rockefeller). Tuż w sąsiedztwie mieści się bank Kehndand Loehle — centrala wszystkich banków niedawno powstałych z ręki nieżyjącego dziś Jakóba Schiefela.

Blizutko znajduje się gmach giełdy nowojorskiej, na którą wstęp w roku zeszłym został podniesiony do 60000 dolarów rocznie. Nic więc dziwnego, że byle milioner nie może sobie pozwolić na bywanie na giełdzie oficjalnej. Zresztą — tego mu nie potrzeba. Można być w kursie każdej transakcji giełdowej przy pomocy przyrządu zwanego „tickerem”.

Ticker — jest to aparat podobny do aparatu telegraficznego odbiorczego. Wypuszcza on z siebie taką samą taśmę telegraficzną, na której jest mnóstwo znaków Morsego, niezrozumiałych dla laika, odbite są litery i liczby oznaczające jakie walory, wiele „sztuk” i po jakiej cenie zostały sprzedane — nabyte na giełdzie oficjalnej w danej chwili.

Tickery są ustawione w restauracjach, cukierniach, hallach hotelowych, biurach prywatnych, słowem wszędzie prawie, na każdym rogu można sprawdzić, co

się dzieje na giełdzie w każdej chwili.

Wobec tego operatorowie giełdowi, wykonywując zlecenia na giełdzie, są pod kontrolą swoich klientów i oczywiście proceder wykonywania zleceń na giełdzie nie jest ponętnym, jak w wypadku chociażby banków lwowskich, gdy publiczność nie ma możliwości sprawdzić po jakiej cenie akcje faktycznie zostały sprzedane lub nabyte czy hossa lub bessa została wywołana brakiem lub nadmiarem materiału obrotowego i t. d. To też banki amerykańskie nie bawią się bynajmniej w przyjmowanie zleceń na giełdzie i nie posiadają wydziałów giełdowych w naszym znaczeniu tego słowa. Od tego są „brokerzy”.

Brokerzy mieszczą się po hallach hotelowych, cukierniach i t. d. lub też mają własne lokale z własnymi tickerami.

Bogaty amerykańsin na śniadaniu w Plaga lub Baltimore posyła swego sekretarza do hallu restauracyjnego na ticker i ze zlecenia mi do lokalnego brokera. Podczas przerwy śniadaniowej w ten sam sposób gra na giełdzie urzędnik biurowy tegoż bogacza korzystając z tickera i brokera swojej jadłodajni. Wreszcie na Broadwayu tłum uliczny zalega wszelkiego rodzaju ticker-lokale o wolnym dla każdego wstępie nawet bez obowiązku konsumacji.

Toż samo dzieje się w innych miastach posiadających własne giełdy lub też połączonych zapięciem tickerów z giełdami innych miast. W ten sposób oficjalna giełda posiada cały szereg nieoficjalnych „czarnych” filii, umożliwiających szybki obrót walorów w całym kraju, najszybsze lokowanie gotówki w akcjach i wyzwolenie gotówki z akcji w miarę ekonomiczno — przemysłowych potrzeb kraju.

Czerwony śnieg.

Depesze z Halmstadt donoszą, o niezwykłym zjawisku, które miało miejsce w małej wiosce szwedzkiej.

Przez cały dzień w połowie stycznia padał śnieg. Ale mieszkańcy wioski byli niezmiernie zdumieni, gdy się okazało, że śnieg,

Komunikat KINO-TEATRU „LUNA”

Niezwykle zainteresowanie, jakie wzbudziły demonstrowane ostatnio u nas filmy z udziałem niezrównanej

Normy Talmadge

spowodowało, że zdecydowaliśmy się zamówić i wystawić od jutra świeżo przybyły z za oceanu obraz p. t.

„Twoja na wieki”

z udziałem wyżej wymienionej artystki, która niezawodnie i tym razem zdoła porwać publiczność swoją jak zwykle nader fascynującą grą.

który był biały, pod wieczór stał się zupełnie czerwonym.

Analiza wykazała, że do śniegu były domieszane drobne czerwone cząstki owadów. Owady te leżały w górnej warstwie śniegu, co było dowodem, że spadły z powietrza.

Wysłano kilka butelek tych owadów do laboratoriów.

Londyńskie laboratorium meteorologiczne wierzy w możliwość spadku owadów. Zwraca ono uwagę uczonych na fakt, że nauka zna już oddawna wypadki czerwonego śniegu.

W zatoce Baffina, podróżnik Ross znalazł już kilka lat temu, czerwony śnieg. Analiza wykazała, że w śniegu znajdują się barwniki pochodzenia roślinnego.

Na zamartym globie przed milionami lat.

Jeżeli patrzymy na księżyc przez zwykłą lornetkę teatralną, jego widok jest bardzo różny od tego, jaki widzimy gołym okiem. Plamy ciemne są wyraźniejsze, kontury ostrzejsze. Za pomocą lunety astronomicznej można stwierdzić, że powierzchnia księżyca jest podobna do pustyni skalistej. Widzimy tu także wulkany, zwały ogromnych bloków, głębokie wawozy, otwarte przepaście. — Wśród równin występują ostre szczyty, których dostrzeżono 3 tysiące o wysokości 6—8 tys. na przestrzeni długiej 640 kilom.

Tak dziwny wygląd naszego satelity nasuwa pytanie: jaki jest najmniejszy przedmiot, który można zobaczyć przez teleskop na księżycu.

W obserwatorium Mont Wilson w Ameryce, gdzie mają teleskop w obwodzie 2 m. 50, można otrzymać powiększenie 1.300-krotne, które pozwalała widzieć przedmioty obwodu 80 metrów. W tych warunkach budynek taki jak katedra, stacja kolei, lub też kolumna wojska w marszu, gdyby istniała na księżycu, musiałaby się ukazać pod teleskopem.

Ale nikt tam nie dojrzał takich śladów cywilizacji. „Księżyc — mówi profesor Moreux w piśmie „Scientifica” — jest to świat umarły, bez wody i atmosfery, bez deszczów, wiatrów burz. Nie ma zamacca tam ciszy i wiecznej nieruchomości”.

Czy zawsze tak było? Bynajmniej. Przed milionami lat księżyc mógł być, podobnie jak ziemia, kolebką pokoleń już wygasłych.

W epoce, gdy wielkie jaszczury zaludniały naszą ziemię, gdy flora tropikalna zdobiła lądy, może wtedy astronomowie księżycowi obserwowali za pomocą swoich teleskopów życie ziemskie wieków minionych.

Księżyc jest 49 razy mniejszy od ziemi; jego oświetlenie było więc szybsze, a ponieważ można twierdzić, że był starszy od ziemi, musimy się zgodzić z prof. Moreux, że fenomeny życiowe musiały się objawić w księżycu o wiele wcześniej niż się zaczęła prymitywna historia kuli ziemskiej.

Człowiek pisze swoją przyszłość.

Wszystkie czyny człowieka wypływają z jego charakteru i otaczających go sił natury. Są one z góry przewidziane i obliczone. Niema tu i nie może tu być samowoli. Gdybyśmy dokładnie znali prawa, które nami kierują, moglibyśmy z góry przewidzieć wszystkie czyny i losy człowieka. Kant.

Nie ulega chyba kwestii, że charakter pisma ufałnawia najtajniejszą zakątki duszy ludzkiej i dlatego studiowanie go i używanie za podłoże do wróżb, jest do pewnego stopnia zrozumiałe. Zaznaczyć przytem należy, że nie uważa się grafologii za oddzielną naukę.

Może ona być najwyżej pomocniczą psychologii i psychopatologii. Z drugiej znowu strony, ponieważ wymaga ona dużej dozy intuicji, więc

można ją uważać za jedną ze sztuk.

Sztuka nie można nazwać o-wych monotonnych grafologicznych ocen, które codziennie czytamy. Chodzi tu o owe subtelne i pełne indywidualnych przeczuć przepowiednie, jakie dają nam niektórzy znawcy grafologii. To też Crepieux-Jamin stawia grafologię

nie pomiędzy nauką, a sztuką i uważa, że najlepsze rezultaty daje tu intuicja, która posiadała tylko niektórych wybranych.

Zdaje się ni ulegać kwestii, że charakter pisma zdradza usposobienie piszącego. Mniemanie to jest rezultatem studium i konkretnych doświadczeń. Tak samo, jak charakter i twarz ludzi różnią się zasadniczo jedne od drugich, tak samo różnią się charakter pisma. Interesujące są zupełnie dobrze skonstatowane fakty, że ludzie o podobnych charakterach, posiadają podobny charakter pisma i odwrotnie. By zostać dobrym grafologiem należy przedewszystkiem posiadać doskonałą pamięć.

Ale od określenia charakteru do przepowiadania losu, jest w naszych przynajmniej czasach, jeszcze dosyć daleko.

RODA RODA

POCHYŁA PŁASZCZYRNA

— I ty się nazywa publiczność! — mówił Niki co wieczór i rozglądał się z irytacją po sali.

Przy jednym stoliku węgierska rodzina: żona, trzech nieznanych chłopaków, pinczerka i mąż, handlarz koni czy dyrektor teatru czy coś takiego.

Przy innym gości z Meranu. On i ona chudzi i głupi.

Berlińczycy z trzeciego stołu mieli ładną córkę.

— Ale — jak mówił Niki — nie przyjechałem tu po to, by uświadamiać seksualnie cudze dzieci. Zanim ta smarkata zrozumie, zima zjeździe!

Tak, że myśleliśmy już o pakowaniu kufrów i wyniesieniu się do innej miejscowości.

Ale odrazu wszystko się zmieniło.

Jednego dnia do śniadania staliśmy w przedsiłonku i zamierzaliśmy właśnie zabrać się do samczkowania. Nagle ujrzelismy w ogrodzie jakąś obca parę.

Madame była smukła i wiewna i pełna dystynkcji.

— To musi być wielka dama — rzekł Niki.

— Czy jesteś pewny?

— To się widzi odrazu!

Niki nastąpił buńczucznie czapkę na ucho i oboje poszliśmy w ślad za madame i jej towarzyszem.

W parku piękna pani stanęła przed gipsowym Herkulesem i coś mówiła do towarzysza. Przytem spojrzała od niechcenia na nas i dosyć wyraźnie się uśmiechała.

Albo kelnerem — rzekł Niki — ja przyzwyczaiłbym jestem do służby która nie rozmawia.

Kelner się zdematerializował.

Niki poczuł mnie posadzać, że bez jego wiedzy, poprosił o próżność zapłaciłem mój rachunek tygodniowy. Ale jego podejrzenia okazały się bezpodstawne. Gdy wróciłem do pokoju, na stole leżały rachunki dla nas obojga.

— Niki, ci ludzie chcą pieniądze!

— Bądź spokojny. Mój szwagier jest naprawdę trochę powolny, ale koniec końców przyśle pieniądze.

— A jeżeli nie przyśle?

— Jeżeli, jeżeli! Idź do diabła! Mnie ty trzyna. Śniadanie, narzynie Obiad, saneczki. Noc. Oczekiwaj! Ale nie nie przychodź!

Kucze uśmiechało się do nas, ale Herkules nie spuszczał z niej oka.

W takich wypadkach Niki bywa filozofem: — Szczęście w miłości, to jest tylko jedna z funkcji majątku. Pieniądze to namówi miłośny. I nietylko, że pieniądze mężczyzny doprowadzają kobiety do szaleń (tak samo jak ordery, tytuły, siła czy uniform), ale miłość wymaga okazji! By zaś stworzyć okazję, na to trzeba pieniędzy!

— Niki, ale skąd wziąć?

— Proszę cię, tym razem, to moja rzecz!

Ale szwagier nie ruszał się. — Kucze nie myślał nawet o sanach, a Herkules wytrzeszczał tylko oczy.

Ten stan rzeczy irytował Niki. Po kolacji usiadł przy biurku i napisał list. Myślałem, że do szwagra. Ale Niki zawołał pokójówkę i rzekł do niej unoczyć się:

— Albo pan jesteś demagogiem

— Albo pan jesteś demagogiem

— To list do pani z siódmego numeru. Ale tylko gdy będzie sama! Zrozumiano?!

— Niki coś ty uczynił?

— Napisałem do niej. Czego się tak skrzywiłeś. Zobaczymy co będzie. Poczekamy na odpowiedź!

W tem drzwi się otwarły i stanął w nich... Herkules!!

Wszedł, usiadł i zaczął nam się przypatrywać. Niki beknął drżącymi palcami po szybie, a mnie poczęły szczeleć zęby.

A on wyjął list z kieszeni, nasz list! I rzekł: — Moi panowie! Zainteresowanie panów dla mojej... żony ogromnie mi pochwala. — Chce z nią skończyć. Nie lubię kobiet, które kokietują innych mężczyzn. Możecie panowie zająć się tą osobą z całą swobodą. Ja wyjeżdżam. Pokój zapłacony jest do dzisiaj wieczorem. Wesołych świąt. Żegnani!

I poszedł.

Z drżeniem w tyłkach wyszliśmy na korytarz, gdzie naprzeciw nam pedził już posłaniec! — Pieniądze z poczty! Dwa tysiące marek! — Nawet się nie ucieszyliśmy! Sam pokój ze złoconymi aniołkami kosztował 150 marek na dobę!

Niki przyrzekał się banknotom i westchnął. Wróciłem do pokoju.

Takie porządne pieniądze trzech będzie teraz dać tym bandytom hotelowym. Powiedz no, czy to jest twój najlepszy smutek?

— Tak, Niki.

— No to rób wszystko co i ta! Z temi słowy Niki wciągnął na swój smoking frak.

— Niki, czyś oszalał?

Saneczki porwały nam psy.

(Tłumaczyła Et.)